Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 8-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI | Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 28 marca 1931 | Nr. 37

Stow. Młodzieży Katolickiej, a „Strzelec“.

Celem naszych Stow. Młodz. Kat. jest wszechstronne wychowanie w duchu katolickim.

Nasze Stow. Mł. na pierwszym planie stawiają wychowanie duchowe. Rozwijać usiłują umysł przez oświatę, opartą na zasadach katolickich. Dokładają nasze Stow. starań, aby w młodzieży wyrabiać silne charaktery katolickie, a zapalać dusze pięknemi ideałami, pobudzać do szlachetnych czynów i przygotować na gorliwych katolików i pełnowartościowych obywateli.

Stow. Mł. K., świadome obowiązku obywatelskiego, kształci młodzież do spełniania obywatelskich obowiązków i społecznych, ale zgodnie ze swemi ustawami i wskazaniami Akcji Kat. wyklucza wszelką politykę ze swego łona, a mian. nie dopuszcza polityki partyjnej, nie uzależnia się od żadnej partji ani żadnej nie służy, lecz służy Bogu i Ojczyźnie.

Nasze Stow. Mł. K., pomne na obowiązek obrony Ojczyzny, uprawiają gorliwie przygotowanie wojskowe i ćwiczenia fizyczne w ramach, zakreślonych przez moralność kat. i wskazania Ojca św. Nasze Stow. Mł. K. obejmują zatem całokształt wychowania młodzieży pozaszkolnej.

Dlatego nasze Stow. Mł. K. powinny doznawać największej życzliwości i gorącego poparcia przez wszystkie czynniki państwowe, samorządowe i społeczne, jak go doznają przez czynniki kościelne. Niezrozumiałem jest na Pomorzu, dlaczego mimoto formuje się „Strzelca“, organizację, która u nas nie zjednała sobie żadnego miru, a wywołała nieufność i niechęć. To forytowanie „Strzelca“ tem mniej jeszcze jest zrozumiałe, że istnieją tu inne też organizacje, wydajnie uprawiające „P. W. i W. F.“, np. „Sokół“, najstarsza i dla sprawy ojczystej b. zasłużona organizacja i nowsze: harcerstwo, Pow. i Woj. Nie ma więc najmniejszej potrzeby, aby zakładać „Strzelca“, bo młodzież, porządna i chętna do „P. W. i W. F.“, znajduje dostateczny wybór. Dotąd w „Strzelcu“ gromadziły się — wprawdzie nielicznie — te elementy, które w innych organizacjach przyjęte być nie mogły. Dlatego też „Strzelec“ nie miał u nas najmniejszej sympatji.

Pomorskie społeczeństwo odnosi się z nieufnością i niechęcią po „Strzelca“, a ma głęboki żal do wszystkich czynników, które „Strzelca“ koniecznie chcą zaprowadzić. Odnośne czynniki, chcąc przezwyciężyć nieufność i niechęć do „Strzelca“, nadają „Strzelcowi“ na Pomorzu charakter katolicki.

Dopytujemy się, czy w całej Polsce „Strzelcowi“ nadano taki charakter? Nie otrzymujemy potwierdzającej odpowiedzi. Jeżeli naczelne kierownictwo „Strzelca“ nie nadaje organizacji katol. kierunku, to zapewnienia wojewódzkiego kierownictwa nie dają wcale rękojmi stałości.

Doświadczenia najpóźniejsze dowodzą nam, że na Pomorzu wysuwano nieraz hasła, nam sympatyczne, aby uśpić naszą czujność, aby wytrącić nam broń, aby naiwnych omotać i przyciągnąć na inne podwórko, aby rozsadzić spoistość naszych organizacyj i rozbić je albo zupełnie je opanować i prowadzić ku własnym celom. Jeżeli „Strzelec“ ma być arcykatolickim, to jest niepotrzebnym, bo w tym względzie zadania religijnego wychowania pozaszkolnego z wiedzą i wolą Władzy Duch. i społeczeństwa spełniają Kat. Stow. Młodzieży.

Nie ma zatem żadnego powodu, aby tworzyć „Strzelca“ na Pomorzu, a dlatego nie powinno się tworzyć „Strzelca“, bo wywołuje niepotrzebne tarcia, rozstroje i niechęci. Jeżeli nie ma powodów ani religijno-wychowawczych ani względów na „P. W. i W. F.“, by tworzyć Strzelca, bo istniejące organizacje wszechstronnie to zadanie spełniają, musimy wnioskować, że twórcom „Strzelca“ przyświecają inne cele, — a te są dość przejrzyste, tu i ówdzie ujawnione.

Bezsprzecznem jest, że „Strzelec“ opanowany jest przez sanację, a dość liczne są dowody na to, że sanacji służy. „Strzelec“ nie jest potrzebny ani Ojczyźnie ani społeczeństwu, lecz potrzebny jest sanacji. Ci i owi sanatorzy tłumaczą po cichu, że „Strzelec“ ma być dla sanacji tem, czem „Czarne Koszule“ dla faszyzmu.

„Strzelec“ ma być jego podporą i bronią. W niedawnym okresie dość często przekonaliśmy się, że „Strzelca“ wygrywano przeciw narodowcom, wogóle przeciw opozycji. Nie mylimy się, jeżeli twierdzimy, że „Strzelca“ forsuje się w celach polityczno-partyjnych, t. j. dla sanacji. A że taki jest cel, wynika choćby stąd, że Starostowie pow. i różne urzędy go liwie zachodzą około „Strzelca“ i że szczerą opieką otaczają go zwolennicy B. B.

Dla nas prosty stąd wynika wniosek:

Wszyscy, którzy nie hołdują sanacji, nie mogą niczem popierać „Strzelca“, lecz muszą się jemu przeciwstawić.

Wszystkie nasze organizacje, uprawniające „P. W. i W. F.“, winny zorganizować front obronny, bo mnożą się już dążności rozbijania naszych organizacyj względnie przekształcenia ich na „Strzelca“. Niestety, dochodzą wieści, jakoby Główny Zarząd Tow. Pow. i Woj. już uległ naciskowi i przejął zobowiązania wobec „Strzelca“, co równa się ostatecznie likwidacji Tow. Pow. i Woj. na rzecz „Strzelca“. Śmiemy jednak wątpić, by większość Tow. Pow. i Woj. chciała pójść na drogę, którą im chce wskazać Gł. Zarząd. Dochodzą nas stąd i zowąd wieści, że gorliwi powiatowi komendanci „Strzelca“, względnie komendanci pocztowe. Koł Strzelca, usiłują rozbić także nasze Kat. Stow. Mł., wciągnąć członków do „Strzelca“, bądź to przyrzeczeniami, bądź to pogróżkami. Oczywiście Główna komenda „Strzelca“ w Toruniu oficjalnie o tem nie wie nic — i zgóry takiego nakazu, przynajmniej tymczasem, nie da - ale taką robotę robią podrzędni komendanci na swoją odpowiedzialność. Dlatego nasze pomorskie zasadnicze stanowisko być musi takie:

„Strzelca“ nie chcemy, bo jest zbyteczny i szkodliwy. Nasza młodzież pozaszkolna w pierwszym rzędzie należy do Kat. Stow. Mł. Pol., bo dają wszechstronne wychowanie tak duchowo, jak też fizycznie, a uprawiają też skutecznie przygotowanie wojskowe.

Młodzież, która dla jakichkolwiek powodów do K. Stow. Mł. nie wstępuje, a chce być porządną i moralną, powinna wstępować do „Sokoła“ lub innych organizacyj naszych, znanych i wypróbowanych.

Domagamy się, aby rodzice i opiekunowie tego dopilnowali. Wzywamy członków naszych organizacyj aby niezachwianie trwali pod swojemi sztandarami, a nie pozwolili się odciągnąć żadnemi podarkami i przyrzeczeniami. Uciekinierstwo to rzecz podła i wstrętna. Każdy członek naszych stowarzyszeń poczuwać się powinien do obowiązku pozyskiwania nowych członków dla swej organizacji. Członkowie naszych organizacyj dołożą starania, aby pod każdym względem postępować przykładnie. Tych, którzy dla swych ujemnych stron w naszych organizacjach nie mogą znaleźć miejsca, Strzelcowi nie zazdrościmy, ale opiekunowie „Strzelca“ mówią, że takich by też nie chcieli. Pozostaliby dla „Strzelca“ sanatorzy i ich chyba synowie lub pupilkowie. Owszem, bo B. B. i „Strzelec“ do siebie należą, ale niech „Strzelec“ idzie na etat B. B., a nie czerpie z funduszów, na które wszyscy obywatele się składają.

„Strzelec“ — a inne organizacje wobec P. W. i W. F.

Wiadomem jest, że „Strzelec“ ma otrzymać monopol „P. W. i W. F.“. Ujawnia się już dążność ku temu, by oddziały „P. W. i W. F.“ wszystkich naszych organizacyj utraciły samodzielność ćwiczeń, a ćwiczyć by mogły tylko razem ze Strzelcem. Tym dążnościom muszą się przeciwstawić nasze organizacje, starsze tu od Strzelca, które nabyły praw, zanim tu Strzelec był znany, dlatego nie mogą się wyrzec swych uprawnień i samodzielności na rzecz Strzelca. Nasze organizacje, uprawiające „P. W. i W. F.“ ani nie chcą ani nie mogą iść pod egidę Strzelca, bo zadałyby sobie temsamem cios samobójczy. Nie ma żadnego powodu, ani nie ma żadnej podstawy prawnej, aby odjąć naszym organizacjom, uprawiającym „P. W. i W. F.“ odn. uprawnienia do odrębności i samodzielności ani nie ma powodu ani prawa, aby Strzelcowi przyznawać inne uprawnienia lub przywileje ani nie wolno Strzelca niczem wyróżniać albo mu dawać specjalne subwencje ze środków państwowych lub samorządowych. Jesteśmy przeciwnikami zakładania „Strzelca“, a stanowczo zastrzegamy się przeciw jakiemukolwiek forytowaniu „Strzelca“. Zakładanie wpierw oddziałów „P. W. i W. F., aby je potem przerabiać na „Strzelca“, uważalibyśmy jako czyn nielojalny, podstępny. P.

Rząd kowieński zgodził się na tranzyt kolejowy z Łotwy i Estonji do Polski.

Kowno. W Kownie na odbywającej się konferencji kolejowej państw bałtyckich zapadły uchwały, mające duże znaczenie dla rozwoju pokojowych stosunków pomiędzy Polską i Litwą. W konferencji kolejowej biorą udział przedstawiciele Litwy, Estonji i Łotwy oraz w charakterze nieoficjalnego obserwatora przedstawiciel polskiego ministerstwa komunikacji.

Na konferencji omawiana była sprawa przepuszczania tranzytu towarowego, idącego z Estonji i Łotwy do Polski przez Królewiec i Gdańsk. Dotychczas Litwa pociągów towarowych do Polski nie przepuszczała przez swoje terytorjum, wychodząc z założenia, że nie może odpowiadać za całość przesyłanych ładunków, nie pozostając z Polską w żadnych stosunkach konsularnych i dyplomatycznych.

Na posiedzeniu tem przedstawiciele Estonji i Łotwy przełamali upór Litwinów i rząd litewski zgodził się na tranzyt towarowy przez swoje terytorjum, adresowany do każdej ze stacyj polskich.

Dotychczas ładunki takie mogły przechodzić tylko przez Królewiec i Gdańsk, gdzie musiały być po raz drugi przeładowywane, co zwiększało koszty przewozu.

Polski export do Łotwy.

Związek rolników łotewskich z uwagi na ostatnie zarządzenia Rzeszy Niemieckiej o podwyżce ceł wwozowych na artykuły rolnicze z Łotwy, zadecydował podjąć środki odwetowe. Dotąd Łotwa zamawiała maszyny rolnicze i nawozy sztuczne w Rzeszy Niemieckiej, na przyszłość zdecydowano nie czynić w Niemczech żadnych zamówień. Nowe zakupy zamierzają rolnicy łotewscy uskuteczniać w Polsce, korzystając z ulgowych stawek celnych umowy handlowej polsko-łotewskiej.

Pogłoski o podróżach marsz. Piłsudskiego.

Warszawa. „Wicher“ odpłynął z Funchalu i płynie w kierunku na Cherbourg.

Mówią, że marsz. Piłsudski odwiedzi Paryż i Londyn.

Marsz. Piłsudski podobno wraca do kraju.

Warszawa, 26. 3. Ostatnio w kołach, dobrze poinformowanych, twierdzą, że marsz. Piłsudski zaniechał wszelkich wizyt w stolicach europejskich i zdąża wprost do Gdyni.

Nie jest wykluczone, że marsz. Piłsudski zatrzyma się dla wypoczynku jeden dzień w Cherbourgu, gdzie spotka się z min. Zaleskim, bawiącym obecnie w Paryżu, który złoży raport o sytuacji międzynarodowej.

Przyjazd marsz. Piłsudskiego do Gdyni spodziewany jest w pierwszych dniach kwietnia.

Premjer Sławek wyjechał do Zakopanego.

Warszawa. Premjer Sławek wyjechał na trzydniowy urlop do Zakopanego.

Konferencja bloku agrarnego Europy środkowej i wschodniej.

Rzym. Stosownie do powziętej w Bukareszcie rezolucji stałego komitetu studjów ekonomicznych zebrali się w ambasadzie polskiej w Rzymie przedstawiciele państw, należących do bloku agrarnego Europy środkowej i wschodniej, stworzonego przez zeszłoroczną konferencję warszawską. Obrady zagaił przemówieniem powitalnem amb. Przeździecki, podkreślając znaczenie i doniosłość ścisłej współpracy państw rolniczych w zwalczaniu kryzysu. Na przewodniczącego wybrano szefa delegacji łotewskiej min. łotewskiego w Rzymie, posła Seya. Obrady toczą się nad sprawą porządku dziennego ogólnej konferencji zbożowej oraz nad stanowiskiem, jaki blok na niej zajmie.

Anglja ostrzega Niemcy.

Demarche ambasadora angielskiego w Berlinie z powodu unji celnej.

W związku z niemiecko-austrjacką umową o zawarcie unji celnej ambasador brytyjski w Berlinie odwiedził kanclerza Rzeszy, zawiadamiając go, iż minister Henderson w interesie ogólnym uważa za pożądane, ażeby z uwagi na protokół genewski z dnia 4 października 1922 r. sprawa ta została wspólnie omówiona i ażeby Niemcy i Austrja do następnej sesji Rady Ligi Narodów nie podejmowały ostatecznych postanowień.

W odpowiedzi swej kanclerz Rzeszy wskazał, że umowa niemiecko-austrjacka utrzymana jest w całości w ramach protokołu genewskiego i że wobec tego zgodnie z zapatrywaniami rządu Rzeszy i Austrji niema podstaw, dlaczego by Rada Ligi miała się tą sprawą zajmować. Jeśli rządy innych państw domagają się badania kwestji prawnej, to rządy niemiecki i austrjacki nie mają powodu obawiać się tego. Rząd Rzeszy uważa jednak za niedopuszczalne, ażeby Rada Ligi Narodów ze stanowiska politycznego miała badać umowę, ponieważ umowa ta posiada charakter czysto gospodarczy.

Nowa fala wrzenia wśród mieszkańców Indyj.

Karachi, 24 3. Dzisiaj rano w pobliżu Kongresu przeciągnął pochód z czarnym sztandarem, wznosząc okrzyki: Niech żyje Bhagatsiughi.

Wśród członków Kongresu wykonanie wyroku na spiskowców w Lahore wywołało głębokie wrażenie. Na gmachu Kongresu opuszczono trójkolorowy sztandar do połowy masztu.

Bombaj. Sala posiedzeń parlamentu była widownią burzliwych zajść. Deputowani nacjonalistyczni zaprotestowali przeciwko wykonaniu wyroku śmierci na osobach trzech rewolucjonistów w Lahore.

W mieście tem i w szeregu innych miast panuje silne wzburzenie. Wiele osób aresztowano.

Gandhi oświadczył, iż rząd popełnił poważny błąd, dopuszczając do egzekucji w Lahore. Ghandi oświadczył, że mimo prowokacyjnego zachowania się rządu brytyjskiego, jest za ratyfikacją przez kongres hinduski zawartego w Nowym Delhi układu brytyjsko-indyjskiego, aby w ten sposób wystawić rząd brytyjski na próbę.

Major Kubala stanie przed Najwyższym Sądem Wojskowym.

Warszawa. W Najwyższym Sądzie Wojskowym wyznaczono sprawę apelacyjną majora Kubali na 10 kwietnia rb. Sąd Najwyższy postanowił przeprowadzić rozprawę jawną, co odbiega od dotychczasowej praktyki załatwiania zażaleń nieważności. Jak wiadomo, zażalenie nieważności, złożone przez obrońcę majora Kubali, opiera się głównie na tem, że Wojskowy Sąd Okręgowy odrzucił przeprowadzenie dowodów prawdy, które major Kubala ofiarowywał dla udowodnienia zarzutów przeciwko pułkownikowi Rayskiemu.

Ciekawy proces siostry min. Składkowskiego. Dotyczy ostatnich wyborów.

W sądzie okręgowym w Siedlcach rozpoczął się dziś charakterystyczny proces o zniesławienie na tle głosowania podczas wyborów do sejmu.

Oto siostra ministra spraw wewnętrznych, p. Składkowskiego, p. Niedzielska, oskarża mieszkańców m. Siedlec, p. Pierzchałę i adw. Chrzanowskiego, którzy publicznie stawiali oskarżycielce zarzuty, jakoby podczas głosowania rzuciła do urny paczkę zakopertowanych kartek, oznaczonych numerkiem 1.

W imieniu oskarżonych występuje dziekan rady adwokackiej, p. Jan Nowodworski z Warszawy.

Prusacy zmuszali dzieci polskie do brania udziału w demonstracjach przeciw Polsce.

Katowice. Prasa polska na Śląsku Niemieckim, omawiając niedzielną awanturę plebiscytową w Bytomiu, podkreśla, iż smutnym faktem była okoliczność, iż w manifestacji tej musiały brać udział dzieci pochodzenia polskiego. Dzieci te rozmawiały po polsku, maszerując w szeregach i demonstrując przeciwko polskości Górnego Śląska. Również w pochodzie słychać było często polski język. Rozmawiali górnicy i rolnicy, których pędzono w pochodzie.

Miljard czy 600 miljonów marek wynosić będzie deficyt Niemiec?

Berlin. Kanclerz Rzeszy dr. Bruening podczas rokowań ze stronnictwami rządowemi oświadczył, iż w najbliższych miesiącach deficyt skarbu wynosić będzie ponad 1 miljard marek. Dotychczas brak pokrycia tego deficytu. Rząd Rzeszy nosi się z zamiarem utworzenia dyktatury oszczędnościowej.

W związku z temi informacjami biuro Wolfa ogłasza komunikat, podkreślający, iż kanclerz nie złożył tego rodzaju oświadczenia. Pozatem komunikat zaznacza, iż żaden z członków rządu nie obliczał niedoboru podatkowego Rzeszy w r. 1931 na sumę 600 milj. mk.

„Biedne“ Niemcy. — 2 miljardy marek rzucają na „pomoc wschodnią“.

Berlin. Minister Treviranus oświadczył w parlamencie podczas obrad nad pomocą wschodnią, że w latach od 1931 do 1938 obróci się na pomoc wschodnią conajmniej 950 miljonów oraz kredytów ze środków budżetowych w wysokości 1,140 miljonów na umorzenie długów i obciążenia gruntowego.

Razem więc poświęcą Niemcy przeszło dwa miljardy marek na „pomoc wschodnią“.

Władze sowieckie mają kłopoty z zasiewami.

Ryga. W związku ze zbliżającą się akcją zasiewów wiosennych prasa sowiecka zamieszcza szereg alarmujących wiadomości o rozpaczliwem położeniu komun rolnych, pozbawionych żywego i martwego inwentarza i nie będących w stanie uskutecznić zasiewów.

Wskutek braku karmu konie masowo padają. W szeregu komun rolnych w przeciągu zimy wyginęły prawie wszystkie konie. Oficjalny organ rządu sowieckiego, „Izwiestja“, zamieszcza obszerne sprawozdanie swego specjalnego korespondenta z Turkiestanu, w którem stwierdza się iż, kierownicy komun rolnych nie mogą kierować pracą gdyż niema koni oraz innych środków lokomocyj.

Zabiegi władz w kierunku zastosowania traktorów w rolnictwie nie odnoszą pozytywnych skutków, gdyż znaczna część traktorów została wysłana na miejsce w stanie, nie nadającym się do użytku.

Bunt wojskowy w Peru.

Lima. W dniu 23 bm. zbuntował się 5 pułk piechoty. Bunt został stłumiony, jednak w mieście ogłoszono stan oblężenia. Według krążących wiadomości armja nie jest zadowolona z obecnego rządu. Podobno należy liczyć się z możliwością nowego wybuchu rewolucji.

Według bliższych wiadomości z Limy, o przebiegu buntu donoszą:

3 kompanje 5 pułku pod wodzą 2 sierżantów zbuntowały się i uwięziły swych oficerów. Część powstańców skierowała się w stronę pałacu prezydenta, siejąc wśród ludności popłoch bezustanną strzelaniną. Minister wojny objął dowództwo nad wojskami, wiernemi rządowi, które otoczyły koszary, gdzie zabarykadowała się grupa powstańców. Od strzałów armatnich padło zabitych około 40 buntowników. Zacięta walka trwała 4 godziny. Pozostali przy życiu powstańcy poddali się. Stawieni oni będą przed sąd wojenny.

P. Antoni Hinz podtrzymuje swoje zarzuty co do bicia jego dzieci.

P. Antoni Hinz ze Zalesia (pow. Sępólno) opublikował w „Gazecie Grudziądzkiej“ przeciw nauczycielowi tamtejszej szkoły, Frąckowskiemu, zarzut o pobicie jego dzieci z powodu niezakupienia przez tychże kart imieninowych marsz. Piłsudskiego. Sanacyjny „Dzień Pomorski“ na podstawie jakichś przeprowadzonych badań zaprzeczył prawdzie podanych przez tegoż faktów. Na to zaprzeczenie „Dnia Pomorskiego“ nadesłał p. Hinz ze swej strony sprostowanie, w którem podtrzymuje w całej pełni swój zarzut i podane w nim fakty. Jednak „Dzień Pomorski“ sprostowania tego nie przyjął, wobec tego p. Hinz rozesłał takowe do innych gazet, prosząc o ich zamieszczenie. Oto jego brzmienie:

— „Na zasadzie § art. 11 ustawy prasowej z 7. 5. 1874 r. w sprawie notatki pt. „Oszczercza kampanja zdemaskowana — Afera Hinzego z Sępólna“, która ukazała się w n-rze 63 „Dnia Pomorskiego“ z 19 marca rb. proszę o umieszczenie tym samym drukiem i w tem samem miejscu w najbliższym numerze „Dnia Pomorskiego“ następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że notatka p. t. „Od Wrześni do Madery“, jaka ukazała się w n-rze 28 „Gazety Grudziądzkiej“, a następnie została powtórzona przez szereg gazet, była zupełnie bezpodstawną — natomiast prawdą jest, że notatka ta była oparta na prawdzie.

Nieprawdą jest, że chodzi tu o brudne oszczerstwo niżej podpisanego osadnika Hinzego i że podpisanemu chodziło przez podanie tej notatki o narobienie wrzawy i szkodzenie sprawie polskiej, — natomiast prawdą jest, że podpisany podał tę wiadomość zgodnie z istotnym stanem faktycznym, a to z tego powodu, że dzieci moje, t. j. Paweł (lat 14) otrzymał od nauczyciela p. Frąckowskiego 5 uderzeń w twarz i kark, a Franciszek (lat 10) 6 razy, głównie po karku, z tego powodu, że nie zakupili pocztówek z życzeniami imieninowemi dla marszałka Piłsudskiego. Wobec tego prawdą jest dalej, że przez podanie tego faktu do wiadomości w „Gaz. Grudziądzkiej“ nie miałem zamiaru szkodzić sprawie polskiej, lecz napiętnować postępowanie nauczyciela p. Frąckowskiego wobec moich niewinnych dzieci.

Nieprawdą jest, że zeznania wszystkich świadków, złożone przed specjalną komisją, która bawiła tutaj w dniu 15. marca br., stwierdziły, że żadne dziecko z powodu niezakupienia pocztówek nie ucierpiało — natomiast prawdą jest, że dzieci moje, jak to wyżej podałem, zeznały, że zostały przez nauczyciela Frąckowskiego pobite.

Nieprawdą przeto jest, że popełniłem „ohydne oszczerstwo“, przyczem dodano, że przypuszczalnie wyjdą jeszcze inne sprawki, natomiast prawdą jest, że podałem do „Gazety Grudziądzkiej“ fakt, zgodny z prawdą, i że żadne sprawki wyjść nie mogą, gdyż jestem dobrym Polakiem, który krew swoją przelewał za Ojczyznę w wojnie polsko-bolszewickiej, jako ochotnik 14. p. ułanów i jestem z wojny inwalidą, a po powrocie do domu, jako długoletni prezes powiatowy osadników, współzałożyciel Towarzystwa Powstańców i Wojaków itd., nieraz złożyłem dowody mej pracy obywatelskiej dla dobra Polski.

O fakcie pobicia mych dzieci podałem do gazet, gdyż serce ojca i żołnierza-inwalidy krwawi się na samą myśl, że w wolnej Polsce, o którą walczyłem, bije się moje dzieci zupełnie niewinnie. (—) Antoni Hinz.

Zalesie, dnia 24. marca 1931 r.

p. Pamiętowo, pow. Sępólno Pomorze“.

W Polsce niema „głodnych“, bo — kartofli aż za dużo —

powiada p. min. Składkowski.

„Nasz Przegląd“ donosi:

„P. min. Składkowski w wywiadzie z żydowską Ajencją Telegraficzną powiedział, że w Polsce nikt nie umiera z głodu, bo żywność jest tania i kartofli nie warto nawet wykopywać“...

P. Składkowskiemu znane jest zapewne powiedzenie Marji Antoniny, która, usłyszawszy, że we Francji jest dużo ludzi głodnych, pozbawionych chleba, odpowiedziała:

„To dlaczego nie jedzą ciastek?“

P. min. Składkowski nie jest młodziutką i naiwną królową — wie i pamięta, powinien o tem pamiętać, że, jak za ciastka i chleb, tak i za kartofle się płaci. Więcej, czy mniej, ale płacić trzeba. Żeby zaś płacić, trzeba mieć.

Otóż coraz więcej jest ludzi w Polsce, którzy nie mogą sobie kupić nawet najtańszej żywności.. To jest fakt, którego nie potrafiła zrozumieć Marja Antonina i który dziś przestaje już rozumieć p. min. Składkowski...

Maurycy Jokai. 2

PRZEKLĘTE MIEJSCE.

(Ciąg dalszy.)

Czy już z góry skazany, czy go kto przy urodzeniu przeklął, czy jego wychowanie było takie? Dosyć, że od najpierwszych lat młodości był ponury, w sobie zamknięty, jak gdyby w duszy z tamtego świata przyniósł na ziemię nieprzebrany zapas goryczy. W całem życiu swojem nie znalazł nikogo, ktoby go kochał. Jego rówieśnicy odsuwali się odeń ze wstrętem, gdy się między nimi pojawił, nigdy nie mógł żadnego z nich nazwać przyjacielem i jak on dla nikogo nie miał uśmiechu, tak też i jego nikt nie darzył.

Widok jego twarzy wystarczał, aby w najweselszem zebraniu zepsuć zabawę; westchnienie, które mu się czasem z piersi wymknęło, było w stanie stłumić śmiech najweselszy. W bliskości niego czuł się każdy niemy, przygnębiony. Słowa jego były zimne, bólem drgające; w oczy nikt mu się nie odważył spojrzeć; gdy co powiedział, nigdy mu na jego słowa nie odpowiadano; odwiedzin nie otrzymywał nigdy; kobiety przerażały się jego złowróżbnem spojrzeniem. Każdy trwożliwie usuwał się od niego.

A on wiedział o tem wszystkiem bardzo dobrze.

Coś strasznego napisane było na jego czole. Ręka losu wycisnęła w bruzdach tego czoła swoje piętno, że tworzyło zaporę pomiędzy nim a światem.

Jeżeli przypadkiem wśród tłumu znalazł kilku, którzy się zdawali mniej czuć do niego wstrętu, to wszystko dawał, aby ich do siebie przygarnąć. Zasypywał ich pochlebstwami, marnował na nich swe skarby. Po jednem przyjaznem słówku odsłaniał wszystkie bóle serca i łaknął i tęknił za tem, aby raz przynajmniej posłyszeć słowo „przyjaciel“.

Naprożno.

Gdy komu odkrył najboleśniejsze rany swego serca, gdy czekał, aby ten rzucił się mu na piersi i z nim razem zapłakał, wtedy z ust tamtego wyrywało się bezwiednie zimne i odpychające „Łaskawy Panie!“

Razu pewnego płaczem wymógł na jednym ze swych znajomych łaskę, że może mu rękę podać i nazwać go przyjacielem. Młodzieniec uczynił zadość jego prośbie, ale tak zbladł w tejże chwili, jak gdyby mu anioł śmierci rękę podał i przyjacielem go nazwał. I odtąd trwożliwie Baltazara unikał.

Młody ten człowiek, bardzo zresztą biedny, nazywał się Albert Ajky.

Z każdym dniem Baltazar usuwał się coraz więcej od świata, w końcu zupełnie zamknął się w samotności i zdala od wszelkich uciech towarzyskich siedział na wsi, nie odbierając w swym starym milczącym zamku żadnych odwiedzin.

Jak wszyscy, którym świat się sprzykrzył, szukał uspokojenia w naturze. Sadził drzewa, zbierał i pielęgnował kwiaty, a całem jego towarzystwem był ogród ze swymi zielonymi mieszkańcami. Ale na wszystkiem, czego się ręka jego dotknęła, zdawała się klątwa spoczywać; szkodliwe gąsienice niszczyły kwiaty jego drzew owocowych albo niedojrzały owoc niszczyły robaki. Raz nawet z przerażeniem spostrzegł, że wszystkie kwiaty, które on tak staranie i skrzętnie zbierał i hodował, co do jednego są jadowitemi roślinami.

Ojciec Baltazara miał starego, wiernego psa. Baltazar psa tego karmił własnemi potrawami, pozwalał mu spać na miękkich poduszkach w swoim pokoju, głaskał go, — a przecież i ten pies nie chciał go kochać. Bojaźliwie i ostrożnie dotykał potraw, które mu pan podawał i chyłkiem z podciągniętym ogonem wymykał się z pokoju, skomląc, kiedy go nie wypuszczano i nieraz, kiedy jego pragnienia nie stawało się zadość, budził go w nocy żałosnem wyciem. (C. d. n).

Powiatowa Komenda Uzupełnień w Grudziądzu

przesłała celem ogłoszenia następ. komunikat:

Na podstawie art. 69 ustawy o powszechn. obow. wojsk. (Dz. U. R. P. Nr. 46|28 poz. 458) oraz §§ 326 i 327 ustęp 1 rozp. wykon. (Dz U R. P. Nr. 31|30 poz. 270) rozkazem L. dz. 400) Pob. Organ. z 27. 2. r. b. P. Min. Spraw Wojsk. ogłosił zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej.

Warunki dla przeprowadzenia zaciągu ochotniczego są następujące:

1. Do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani w roku 1931 mężczyźni, urodzeni w latach 1911, 1912, 1913.

2. Z pośród zgłaszających się na ochotników mogą być przyjmowani:

a) posiadający warunki do skróconej czynnej służby wojskowej (art. 49 ustawy): do piechoty, do kawalerji, do artylerji, do lotnictwa w charakterze personelu latającego (pilotów), do lotnictwa w charakterze personelu technicznego, do saperów, do łączności.

Ochotnicy z cenzusem nie mogą być przyjmowani do czołgów, żandarmerji, samochodów pancernych, taborów, samochodów służby zdrowia, służby intendentury i marynarki wojennej,

b) Nieposiadający warunków do skróconej czynnej służby wojsk. bez cenzusu: do piechoty, czołgów, żandarmerji, kawalerji, samochodów pancernych, artylerji, saperów, łączności, do lotnictwa w charakterze personelu latającego (na pilotów) w pierwszym rzędzie absolwenci cywilnych szkół pilotów (aeroklubów), inni zaś ochotnicy bez cenzusu warunkowo, w zależności od wyników badania w Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich, do lotnictwa w charakterze personelu technicznego — tylko absolwenci szkół przemysłowych (rzemieślniczych) z wydziałem mechanicznym i lotniczym, do marynarki wojennej, warunkowo, zależnie od wyniku badania w Kadrze Marynarki Wojennej. Ochotnicy bez cenzusu nie mogą być przyjmowani do taborów samochodów, służby zdrowia, służby uzbrojenia i służby intendentury.

3. Ochotnicy, zgłaszający się do lotnictwa, powinni w podaniach wyraźnie zaznaczyć, czy zgłaszają się do personelu latającego, czy do obsługi technicznej.

4. Podania o przyjęcie do wojska w charakterze ochotników mają być składane do P. K. U. najpóźniej do dnia 1 maja r. b.

Kandydaci na ochotników, którzy po dniu 1 maja kończą średnie zakłady naukowe i uzyskają warunki do skróconej czynnej służby wojskowej, mogą wnosić podanie o przyjęcie na ochotnika najpóźniej do dnia 20 czerwca r. b.

Po tym terminie mogą być przyjmowane podania tylko od tych ochotników, z cenzusem, którzy świadectwa dojrzałości (końcowe) uzyskali po dniu 20 czerwca r. b., jednak najdalej do dnia 1 lipca r. b. Jest to ostateczny termin przyjmowania podań od ochotników z cenzusem.

Zgłaszający się na ochotników do lotnictwa w charakterze personelu latającego muszą podania składać w następujących terminach:

a) nieposiadający warunków do skróconej czynnej służby wojskowej (bez cenzusu) najpóźniej do dnia 1 czerwca r. b.

b) posiadający te warunki (z cenzusem) najpóźniej do dnia 20 czerwca r. b.

5. Przegląd wojskowo-lekarski ochotników przez komisje poborowe odbędzie się zasadniczo w czasie głównego rocznika 1910. Termin stawienia się ochotników przed komisje poborowe będzie podany w obwieszczeniach o poborze rocznika 1910.

6. Zasady, dotyczące przyjmowania ochotników, tryb składania podań, załączniki do podań zawierają §§ 326 338 rozp. wykon. do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

7. Zgodnie z art. 68 ustawy i § 326 rozp. wykon., ochotnicy mają prawo wyboru broni lub marynarki wojennej w ramach, określonych w pkt. 2 niniejszego komunikatu. Prawo wyboru formacji ochotnikom nie przysługuje.

8. Ochotników, zgłaszających się do służby w lotnictwie w charakterze personelu latającego lub do marynarki wojennej, uprzedza się, że w razie zakwalifikowania ich do kategorji A przyjęcie do wybranego rodzaju służby wojskowej jest warunkowe. Ostateczne przyjęcie ich będzie uzależnione od wyników badań stanu zdrowia, przeprowadzonych przez organa lotnictwa względnie marynarki wojennej.

W związku z tem mogą wybrać jeszcze drugi rodzaj broni i złożyć odpowiednie drugie zobowiązanie. — Wybrany drugi rodzaj broni będzie wykorzystany w wypadku nieprzyjęcia ich do lotnictwa względnie marynarki wojennej. Ostateczny wybór rodzaju broni oraz wybór drugiego, ewentualnego rodzaju broni musi ochotnik stwierdzić własnoręcznie na swem podaniu o przyjęciu do wojska. O ile ochotnik chce odbyć służbę tylko w lotnictwie względnie w marynarce wojennej, może drugiego rodzaju wojska nie wybierać, wówczas w razie nieprzyjęcia do lotnictwa wzgl. marynarki wojennej będzie zwolniony na podstawie § 336 pkt. b. rozporządzenia wykon. do ustawy o powsz. obow. wojsk.

9. Każdy ochotnik musi złożyć zobowiązanie do służby ochotniczej w wojsku według wzoru Nr. 22, 23 lub 24 do rozp. wykon. zależnie od ostatecznie wybranego rodzaju broni.

10. Rodzaj broni, do którego ochotnik został przeznaczony na komisji poborowej nie może być przez P. K. U. zmieniony bez pisemnej zgody ochotnika (§ 338 rozp. wykon.)

W uzupełnieniu tych informacyj dodajemy, że do podania o przyjęcie jako ochotnika do czynnej służby wojskowej należy dołączyć następujące załączniki: 1. Podanie własnoręcznie napisane i życiorys. 2. Poświadczenie obywatelstwa polskiego. 3. Świadectwo nienagannego prowadzenia się, zalegalizowane przez powiatowe władze administracji ogólnej 4. Metryka urodzenia. 5. Zezwolenie ojca względnie prawnego opiekuna na wstąpienie do wojska, o ile zgłaszający się jest nieprzełnoletni, spisane protokularne we właściwym urzędzie gminnym. 6. Świadectwo szkolne. 7. O ile posiada inne świadectwa.

Okólnik Izby Przemysłowo-Handlowej.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu podaje do wiadomości, że podania o zezwolenie na przywóz towarów reglamentowanych w II-gim kwartale 1931 r. należy wnosić do Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu względnie Wydziału Morskiego Izby w Gdyni lub przedstawicielstwa Izby w Toruniu, ul. Żeglarska 1., na formularzach, które otrzymać można w wyżej podanych miejscach. Podania muszą być wniesione najpóźniej do **dnia 8 kwietnia r. b.**

Do podania należy ewentual. dołączyć fakturę względnie proforma fakturę oraz uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego wykupionego na rok 1931 (o ile odpisu takiego nie dostarczono Izbie w I-szym kwartale). Do podań o przywóz z Austrji musi być dołączona faktura, poświadczona przez austrjackie Ministerstwo dla Handlu i Komunikacji (Bundesministerjum für Handel u. Verkehr), zaś do podań o przywóz towarów z Czechosłowacji należy dołączyć fakturę, poświadczoną przez czechosłowackie Min. Przemysłu i Handlu w Pradze lub jego ekspozytury w Bratislavie lub Uzhorowie.

Podanie należy zaopatrzyć w znaczek stemplowy 3.-zł., a załączniki (z wyjątkiem kopji podania) po 50 gr. Opłatę administracyjną, która zależną jest od wartości przywożonych towarów, należy wpłacić do Kasy Izby względnie na konto w P. K. O. Nr. 204.415.

Podania wniesione po wyżej podanym terminie bezwzględnie nie będą mogły być uwzględnione.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu.

Komunikat z działalności A. K. P. przy U. P. za czas od 29. XI. 1929 r. do 1. II. 1931 r.

Akademickie Koło Pomorskie przy U. P. powiększa z roku na rok swe pole działania, czego dowodem powstanie w okresie sprawozdawczym kółka Brodniczan, kółka Gniewskiego oraz kółka Tucholskiego.

Celami naszego Koła jest: 1. cel towarzyski, 2. samopomoc i 3. praca społeczna. Cel pierwszy, towarzyski, przyczynia się do wzajemnego poznania i zżycia młodzieży akademickiej, pochodzącej z różnych stron Pomorza. W tym celu odbyły się w wyżej wymienionym czasie dwa wieczorki. Z inicjatywy też A. K. P. przy U. P. po porozumieniu się z Akad. Kołami Pom. z innych środowisk uniwersyteckich zwołano w celu utworzenia Związku Akad. Kół Pom. konferencję, której wynikiem było ustalenie projektu statutu i uchwalenie terminu zebrania konstytucyjnego na dzień 1. 3. 30 w Toruniu. Wszelkie przygotowania polecono Zarządowi naszego Koła. W dniu więc 1. III. 30 r. zjechały się w Toruniu delegacje Akad. Kół Pom. z Warszawy, Gdańska, Krakowa i Poznania na zebranie konstytucyjne, na którem ukonstytuował się związek Akademickich Kół Pom. Powstanie Związku społeczeństwo pomorskie i prasa przyjęły z wielkiem zadowoleniem i uznaniem. Zarząd A. K. P. przy U. P. poczynił także odpowiednie kroki w celu zwołania zjazdu pomorskiej młodzieży akademickiej w Gdańsku w lipcu 30 r. Z chwilą powstania Związku Zw. A. K. P. przejął na siebie misję zwołania zjazdu. Termin zwołania zjazdu odroczył Związek na rok następny, t. j. rok 1931. Wspomnieć tu także trzeba o zjeździe studentów powiatów wschodnich Pomorza, który się odbył w Lubawie z inicjatywy Kółka Lubawskiego.

Drugie zadanie Koła to samopomoc. Wprawdzie prym w wspieraniu pod względem materjalnym młodzieży akademickiej trzyma Bratnia Pomoc, jednak mimo stosunkowo małych zasobów pieniężnych sekcja samopomocowa naszego Koła pracuje pomyślnie i coraz lepsze rokuje nadzieje. Bibljoteka nasza stale się powiększa: przybyło w okresie sprawozdawczym 58 tomów. z podziękowaniem wspomnieć tu trzeba o kuratorze naszego Koła prof. Bossowskim, który darował naszemu Kołu 35 tomów.

Trzecim kierunkiem pracy naszej to praca społeczna i samokształcąca. Z tego działu pracy wywiązywano się w ten sposób, że wygłaszano za pośrednictwem kółek powiatowych w różnych miejscowościach Pomorza odczyty. Obecnie Zarząd organizuje w Poznaniu cykl wykładów o Pomorzu. Pierwszy wykład odbędzie się w najbliższym czasie.

Zarząd Akademickiego Koła Pomorskiego.

Ile wypijamy spirytusu?

Zbyt spirytusu monopolowego w 1929/30 r. wyniósł 601,363 hektolitrów (1 hktltr. — 100 ltr.) z czego na cele spożywcze przypada 467,272 hl. (46,272.200 ltr.) na cele przemysłowe 59,012 hl., na spirytus skażony 75,079 hl.

W porównaniu do r. 1928|29 sprzedaż spirytusu na cele spożywcze spadła, natomiast na cele przemysłowe wzrosła o 22,2 proc. w całej sprzedaży.

Popieraj przemysł rodzimy, a dasz pracę bezrobotnym.

Koła bezbożników wśród emigrantów polskich we Francji.

Na przedmieściach Paryża, szczególnie w St. Denis i Aubervillerk, tworzą się koła bezbożników, które mają za zadanie wciągać wychodźców polskich do walki z religją. Każdy „bezbożnik" zobowiązany jest podpisać deklarację, że będzie szerzył hasła walki z wszelką religją, a szczególnie z Kościołem katolickim, nie będzie brał udziału w uroczystościach, mających charakter religijny itp.

Koła bezbożników zakładają i finansują członkowie związków komunistycznych. Emigranci polscy, uczęszczający na kursy bezbożników, mają w przyszłości po powrocie do kraju, zakładać związki bezbożników i w Polsce.

Ojciec święty przemówi w Wielką Sobotę.

Wedle informacji, pochodzącej z kół watykańskich, jest bardzo prawdopodobnem, że papież Pius XI w bliskim czasie przemówi ponownie do narodów świata za pośrednictwem watykańskiej stacji radjowej.

Najprawdopodobniejszem jest, że nastąpi to w Wielką Sobotę, w czasie rezurekcji, gdy ponownie odezwą się watykańskie dzwony.

Ile śledzi zjada rocznie Europa?

Europa spożywa rocznie 1200 miljonów kilogramów śledzi. Wynosi to 6 miljardów śledzi.

Z tej ogólnej ilości jedną trzecią spożywają Niemcy, którzy są największemi w Europie spożywcami tych ryb. W Niemczech przypada rocznie 5 kilogramów śledzi na głowę.

Śmierć stuletniej staruszki, która przeżyła 13-tu mężów.

W Jassach (Rumunja) zmarła stuletnia wieśniaczka rumuńska Pepesco. Staruszka w roku zeszłym zawarła po raz 13-ty w swem życiu związek małżeński z 45-letnim wieśniakiem, który spodziewał się odziedziczyć po leciwej żonie znaczny majątek, utonął jednak podczas kąpieli, nieosiągnąwszy celu.

Staruszka pozostawiła 20 dzieci po wszystkich poprzednich mężach oraz 42 wnuków i wnucząt.

Co może wola i wytrwałość? — Stolarz doktorem filologji i prawa.

W miejscowości Karthaus pod Koblencją, w Nadrenji, wstąpił niejaki Piotr Dehn po skończeniu szkoły w naukę stolarską. W 3 lata później złożył egzamin czeladniczy, a po dalszych 4 latach egzamin mistrzowski. Po 7-letniej pracy w zawodzie zgłosił się Dehn do gimnazjum w Koblencji i po kilku latach złożył egzamin dojrzałości. Krótko potem zdobył na uniwersytecie tytuł doktora filologji, a obecnie także tytuł doktora prawa.

Oto, co może przy pewnym talencie silna wola i wytrwałość.

30-letni majster stolarski, Piotr Dehn, jest, zdaje się, jedynym w Europie stolarzem, który posiada dwa doktoraty: prawa i filologji.

Studja uniwersyteckie mają jednak nietylko rękodzielnicy, rzemieślnicy i kupcy niemieccy — nie brak ich w Polsce. W Krakowie naprzykład mamy rzeźnika doktora, introligatora doktora, piekarza, absolwenta praw i długi szereg kupców z akademickiem wykształceniem.

Skarb w tłumoku wędrownego kataryniarza.

Podczas rewizji, dokonanej na wędrownym kataryniarzu w okolicy Frankfurtu n. Menem, kataryniarz zbiegł w niewiadomym kierunku, porzucając tłumok, który nosił na plecach. Po bliższem zbadaniu zawartości zawiniątka, okazało się, że zawiera ono około 15.000 franków franc., 6.000 marek niem., książeczki kasy oszczędności na kilkadziesiąt tysięcy marek oraz kwity dłużnicze i zastawne na bardzo wysokie sumy. Pochodzenie tych pieniędzy jest niewyjaśnione.

Módlcie się za niego!

Przechodnie paryskiego bulwaru de la Chapelle zauważyli pewnego wieczora na jednej z ławek nieruchomo siedzącego człowieka, na którego piersiach widniał napis: módlcie się za niego! U nóg jegomościa leżał wieniec.

Wezwana policja stwierdziła, że figura siedząca na ławce śpi. Obudzenie okazało się niesłychanie trudne, jegomość był pijany jak bela.

W komisarjacie okazało się, że jest to Polak Władysław Kostatecki. Tego dnia kupił wieniec, który miał złożyć na grobie zmarłego kuzyna. Wyszedłszy z metro spotkał przyjaciół i zajrzał z nimi do knajpy. Rezultat — wiadomy.

Żywcem pogrzebany.

W Maladze zdarzył się straszliwy wypadek pogrzebania żywcem człowieka. Umarł tam niedawno pastuch, którego lekarz zezwolił pogrzebać. Jeszcze w tym samym dniu włożono go do trumny i wedle hiszpańskiego zwyczaju, ustawiono ją w niży, na cmentarzu. Następnego poranka robotnicy, pracujący w pobliżu, usłyszeli krzyki i głuche uderzenia. Podeszli na miejsce, skąd się one wydobywały, a widząc, że wychodzą z trumny, przerażeni uciekli. Gdy wreszcie otwarto trumnę, pastuch już nie żył. Ręce nieszczęśliwego były podrapane do krwi, ciało leżało w trumnie odwrotnie.

Chcesz mieć Polskę potężną — kupuj tylko towar krajowy!

Ze sprzedawcy gazet potentatem prasowym.

Wielki dziennik nowojorski „New York World", jedno z największych pism w Stanach Zjednoczonych, został nabyty przez znanego potentata prasowego Roy Howarda, za sumę 5 i pół milj. dolarów, — Howard, który jest obecnie właścicielem 30 dzienników północno-amerykańskich, posiadających około 30 miljonów czytelników, to jedna z najbardziej charakterystycznych postaci businessmena amerykańskiego.

Urodzony przed 48 laty na fermie w Middle West bardzo prędko porzucił ławkę szkolną, aby udać się do Indianapolis, gdzie został ulicznym sprzedawcą gazet. Mając 15 lat, został roznosicielem pisma „Indianapolis Times". W 2 lata potem był już reporterem, a gdy miał 18 lat, zarabiał już 70 dolarów tygodniowo. Pragnąc jednak przenieść się do Nowego Jorku, rzucił swoją posadę i zgodził się zostać subjektem w „New York World". Zdolności jego dały się szybko zauważyć. Po paru miesiącach został znów reporterem; specjalnością jego były informacje z życia kryminalnych środowisk nowojorskich. Z czasem przeszedł do kroniki, jako doskonały sprawozdawca sensacyjnych procesów. Mając 20 lat, Howard był już prezesem pewnej agencji informacyjnej, która z biegiem czasu rozwinęła się wspaniale. W parę lat potem założył agencję fotograficzną. W okresie od 1915 r. do chwili obecnej Howard stał się właścicielem 30 dzienników i wielu miljonów dolarów. Swoim ostatnim nabytkiem Howard zrealizował rzadko spotykany w świecie dziennikarskim rekord — został właścicielem gazety, w której niegdyś pracował jako zwykły chłopiec do posług.

Cmentarzysko bocianów.

Tysiące bocianów, które roku bieżącego zimowały w Afryce, nie powrócą już nigdy do nas. Urzędnicy, którzy objeżdżali niedawno okręg Cathkin w Natalu, zauważyli na wzgórzu po drodze, gdzie corocznie zbierały się bociany do odlotu do Europy olbrzymie białe plamy. Po bliższem zbadaniu okazało się, że są to zwłoki tysięcy bocianów. Bociany zostały zabite przez gwałtowną burzę gradową. Leżą ich na tym pagórku całe stosy z pogruchotanemi nogami i skrzydłami. Taki to straszny los był udziałem wielu tysięcy naszych poczciwych boćków tej zimy.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 27 marca 1931 r.

Kalendarzyk. 27 marca, Piątek, Siedmiu bol. N. M. P.
28 marca, Sobota, Jana Kapistrana W.
29 marca, Niedziela, 6 post. Palmowa.

Wschód słońca g. 5 — 22 m. Zachód słońca g. 18 — 00 m.
Wschód księżyca g. 10 — 39 m. Zachód księżyca g. 3 — 48 m.

Przesunięcie terminu wcielenia poborowych do szeregów o jeden tydzień.

Pan Minister Spraw Wojsk. przesunął termin wcielenia wiosennego rocznika poborowego 1909 o jeden tydzień.

Poborowi, podlegający wcieleniu, nie otrzymują nowych kart powołania, lecz winni stawić się do formacyj o jeden tydzień później na podstawie otrzymanych już kart powołania, a mianowicie powołani na dzień 8 go kwietnia rb. stawią się w dniu 15 kwietnia rb., powołani na dzień 9-tego kwietnia rb., stawią się w dniu 16 kwietnia rb. i powołani na dzień 10 kwietnia br. stawią się w dniu 17 kwietnia rb.

Rekolekcje dla pań nauczycielek.

Zarząd Sodalicji Marjańskiej Nauczycielek Pomorskich zawiadamia, że doroczne rekolekcje dla pań nauczycielek rozpoczną się dnia 8-go kwietnia r. b. o godzinie 17,30 w kaplicy państwowego seminarjum żeńskiego w Toruniu, ul. Sienkiewicza 46 i trwać będą do 11-go kwietnia włącznie. Rekolekcje prowadzi O. A. Mueller ze zgromadzenia OO Redemptorystów w Warszawie. Na powyższe rekolekcje Sodalicja zaprasza panie nauczycielki Sodaliski, jakoteż wszystkie inne, nie należące do Sodalicji.

Filomaci i plebiscyt.

Do filomackiego dzieła jubileuszowego potrzebne są bliższe danę, dotyczące udziału filomatów pomorskich (T. T. Z.) w plebiscycie. Filomaci, a zwłaszcza ówcześni studenci, którzy brali udział w akcji plebiscytowej na Powiślu, Warmji, Mazurach i G. Śląsku, zechcą łaskawie podać swoje nazwiska oraz nazwiska zmarłych już kolegów filomatów, działaczy plebiscytowych, miejsca działalności oraz ważniejsze wydarzenia pracy plebiscytowej pod adresem: Red. Aleks. Markwicz Grudziądz, ul. Stara 24.

Z miasta i powiatu.

Wywiadówka w szkole powszechnej w Nowemmieście.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 29 marca rb. po nieszporach odbędzie się konferencja wywiadowcza, na którą uprzejmie zaprasza się rodziców dziatwy szkolnej.

Kierownictwo szkoły.

Uwolniony od winy i kary.

Nowemiasto. W środę, dnia 25 bm., odbyła się przed miejscowym Sądem Grodzkim rozprawa przeciw p. Janowi Żuralskiemu ze Skarlinka w następującej sprawie: P. Żuralski otrzymał na podstawie doniesienia Pow. Komendy Policji Państwowej w Nowemmieście mandat karny w kwocie 20 zł za rzekome wykroczenie z § § 5 i 18 pkt. 2 ustawy o stowarzyszeniach, popełnione przez to, że dnia 7 września 1930 r. w Skarlinie zwołał i przewodniczył publicznie zgromadzeniu organizacyjnemu „Młodych Obozu Wielkiej Polski" i nie zgłosił o zgromadzeniu tem miejscowej władzy policyjnej. Przeciw temu mandatowi p. Z. wniósł odwołanie i w środowej rozprawie, która trwała 2 godz., a na której przesłuchanych zostało aż 12 świadków, przeważnie „Strzelców" i ich sympatyków. P. Żuralski bronił się sam, gdyż adwokat, p. mec. Pruski, który podjął się obrony, zachorował. Sąd po zbadaniu całej sprawy na podstawie zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonego, tegoż od kary i winy uwolnił, nakładając koszty na skarb Państwa.

W sprawie budowy kościoła.

Tereszewo. J. E. Ks. Biskup Stanisław Wojciech wyraził dekretem z dn. 14 bm. tutejszym parafjanom tak słowem, jak i wspaniałym darem za ofiarność ich Swoje najwyższe uznanie.

Ks. kuratus Hundsdorff.

Siódmy syn „w dom", wiązarek P. Prezydenta Rzeczplitej.

Marzęcice. P. Franc. Jankowskiemu z Marzęcic urodził się siódmy syn, wobec czego nadesłał temu dziecku, jako swemu chrześniakowi, P. Prezydent Rzeczplitej, Mościcki, książeczkę oszczędnościową na 50 zł oraz swą podobiznę z własnoręcznym podpisem i życzeniami.

Odśpiewanie pasji.

Lubawa. Ks. prałat Kasyna, chcąc dać swym prarafjanom możność zbudowania się pasją, postanowił tego roku po raz pierwszy w naszym kościele parafj., 29 bm. urządzić odśpiewanie męki Jezusa Chrystusa podczas ewangelji. Ze względu na to, że odśpiewanie pasji trwa około pół godziny, suma w niedzielę odbędzie się o 9,30.

Rekolekcje młodzieży szkolnej.

Lubawa. W związku z wielkanocną spowiedzią odbywają się w tym tygodniu rekolekcje młodzieży szkolnej i to 3-dniowe: w niedzielę, poniedziałek i wtorek w kościele, św. Barbary dla młodzieży seminaryjnej, a w czwartek, piątek i sobotę dla młodzieży gimnazjalnej. Po ukończonych rekolekcjach przystąpiła młodzież do Komunji św. Wielkanocnej.

Kurs metodyczno-pedagogiczny dla nauczycieli.

Lubawa. Na wniosek zarządu pow. Stow. Nauczycieli, zjazd delegatów uchwalił urządzić dla całego nauczycielstwa powiatu w Lubawie 6-dniowy kurs metodyczno-pedagogiczny. Początek kursu we wtorek, 7 kwietnia rb., o godz. 9 w szkole powszechnej. Program kursu zawierać będzie wykłady specjalistów, lekcje pokazowe i konferencje metodyczne.

Kwatery z utrzymaniem w przystępnych cenach za 4—5 zł dziennie zapewnione. Opłata kursu, zależna od frekwencji kursu, nie powinna przekraczać 12 zł. Na rzecz kursu należy wpłacić 5 zł przy zgłoszeniu. Zgłoszenia także i od nie członków organizacji przyjmuje najpóźniej do dnia 3 kwietnia niżej podpisany, który udziela także dalszych informacyj.

Murawski, kierownik szkoły.

Zabawny przypadek podczas capstrzyku.

Lubawa. Dn. 18 bm. wiecz. podczas defilady bojówek strzeleckich po ulicach naszego miasta zdarzył się przypadek, w gruncie rzeczy nic nieznaczący, a mimo to zasługujący na wzmiankę ze względu na to, że mógł się przyczynić do zamieszania. Naturalnie do tego nie doszło, gdyż rzekomym prowokatorem capstrzyku czy defilady, jak kto woli, zajęła się policja. Rzecz ma się następująco: Pewien młodzieniec, w gruncie rzeczy dobry chłopiec, dostał nakaz zapalenia na ul. Kuppnera petardy, która też miała swym wybuchem dać znać o entuzjaźmie naszego grodu dla p. Marszałka. Lecz petarda wybuchła, gdy przechodziły tamtędy defilujące grupki „Strzelca". Jeden z policjantów, widząc osobnika, manipulującego coś z ogniem, a chcąc się przekonać, czy to czasem nie jaki zamach na brać strzelecką, dochodził do niego. W tej chwili petarda wybuchła, a jeden z jej odłamków przepalił policjantowi płaszcz. Na skutek tego aresztowano owego młodzieńca, nałożono na ręce kajdanki, a po przyjściu „Strzelców" odprowadzono go na posterunek P.P., gdzie spisano protokół. Naturalnie tu cała rzecz się wyjaśniła. Powyższy incydent z petardą wywołał w mieście prawdziwą wesołość. Jak można wnioskować, policja widocznie była przygotowana na wszelkie przypadki, mając przy sobie nawet kajdanki do zakuwania, jak świadczy powyższy fakt. Na szczęście nie przyszło do żadnych ekscesów i „Strzelcy", upojeni swym triumfem, porozjeżdżali się do swych zagród hartować ducha, aby znów za rok stanąć do apelu i godnie wypełnić swe posłannictwo. Tylko na przyszły rok należałoby im razem z karabinami dać mundury lub przynajmniej jednolite płaszcze, gdyż karabin na podartej kurtce lub płaszczu to jakoś nie bardzo ujmujący widok.

Historja Polski w obrazach.

Powyższy temat wyświetli i objaśni wielką ilością nader pięknych obrazów świetlnych **w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 6 wieczorem** w auli gimnazjalnej p. Mazerski. Na ten nader zajmujący wykład zaprasza młodzież, ale i dorosłych

Komitet T. C. L.

Pechowy dzień.

Lubawa. W ub. sobotę miały się odbyć u nas aż dwie imprezy kulturalne, lecz z powodu bierności społeczeństwa odbyła się tylko jedna i to przy udziale „aż" 30 osób. Pierwsza to odczyt, urządzony staraniem T. C. L., jaki miał wygłosić referent z poselstwa czechosłowackiego w Warszawie, p. Dresler. Odczyt o Czechosłowacji, urozmaicony przezroczami, zapowiadał się interesująco, lecz cóż, kiedy mimo wywieszenia afiszy, zapowiadających odczyt, przybyło kilka osób na ten odczyt. Jak to zrozumieć, tembardziej, że wstępne było bardzo niskie? Naturalnie odczyt się nie odbył, boć szkoda mówić do tak „licznego" audytorjum. Drugi nieudały występ tego samego dnia — to oratorjum „Stabat Mater", na które stawiło się 30 osób. Niepowodzenie występu zespołu Teatru Grudziądzkiego da się łatwiej wytłumaczyć, gdyż tu niejednego odstraszyły wysokie ceny miejsc. A przecież wiadomo, iż dziś każdy zmuszony jest liczyć się z groszem. Z powodu małego zbioru powtórzono jeszcze raz oratorjum w niedzielę o godz. 13 po cenach zniżonych, lecz i tym razem sala świeciła pustkami. Tak więc dwie imprezy kulturalne wzięły „w łeb" i jeżeli tak dalej pójdzie, to do naszego miasta nie będzie się uśmiechało nikomu przybyć ze strawą duchową.

Złożony z urzędu.

Lubawa. P. Zgliński, prezes Leglji Inwalidów, na skutek przebywania obecnie we więzieniu tutejszem w oczekiwaniu na proces, został w ub. tygodniu przez Główny Zarząd Legji zawieszony w urzędowaniu.

Podziękowanie.

Lubawa. W dniu imienin marsz. Józefa Piłsudskiego odbyła się w tut. mieście o godz. 7 i pół wiecz. na sali p. Kowalskiego uroczysta akademja. Stosownie do uchwały Komitetu przeznaczono czysty zysk z tejże na ubogich miejskich, który wynosił 57,30 zł. Kwotę tę wręczono Tow. Pań Miłosierdzia na święconkę dla ubogich miejskich, jaką urządza wspomniane towarzystwo w ciągu Wielkiego Tygodnia.

Wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tej akademji, a Komitetowi Wykonawczemu za przeznaczenie czystego zysku na tak wzniosły cel składam w imieniu biednych miasta szczere „Bóg zapłać".

Pater, burmistrz m. Lubawy.

Kurs haftów kaszubskich.

Lubawa. W czasie swego pobytu w Lubawie p. wojewoda Lamot wyraził życzenie, by miejsc. tow. Polek zajęło się wyrobem haftów kaszubskich. Mając to na uwadze, tembardziej, że p. Wojewoda przyrzekł swe poparcie materjalne, Zarząd Koła Polek niedawno zwrócił się z prosbą do p. Wojewody, by raczył to życzenie spełnić przez przyczynienie się do otwarcia kursów haftów kasz., a specjalnie do udzielenia poparcia materjaln. Z związku z tem bawił w tych dniach w naszem mieście delegat z województwa, który w porozumieniu z władzami miejskiemi zakomunikował tow. Polek przychylną decyzję p. Wojewody. Województwo gotowe jest opłacać nauczycielkę haftów kasz., a tow. ma tylko ponieść koszta utrzymania jej podczas trwania kursu. Jak na ostatnim zebraniu zarządu koła Polek uchwalono, opłata za cały kurs dla członkiń będzie wynosić około 3 zł, a dla nie członkiń około 5 zł.

Ze względu na to, że hafty kaszubskie cieszą się popytem nietylko w kraju, lecz i zagranicą, należy się spodziewać, iż z kursu tego skorzysta jak najwięcej pań i panienek, by móc sobie takie drogie dziś hafty kaszubskie wykonać bez wielkich kosztów. Inne zaś miałyby nową dziedzinę zarobkowania. Za inicjatywę urządzenia tego kursu należy się tow. Polek uznanie.

Z Pomorza.

Bekoniarnia w Brodnicy.

Brodnica. Rada Miejska na ostatniem posiedzeniu zgodziła się jednogłośnie na urządzenie bekoniarni w Brodnicy. Umowa z przedstawicielami angielskimi została już zawarta. Bekoniarnia mieścić się będzie w rzeźni miejskiej. Ponieważ tut. rzeźnia jest za mała, przeto zostanie rozbudowana kosztem przeszło 100.000 zł. Sprowadzone zostaną pozatem najnowsze maszyny wraz z urządzeniem chłodni itp.

Ubój tygodniowy na eksport do Anglji obliczony jest na 500 sztuk świń. Prace nad rozbudową bekoniarni zostaną wkrótce wszczęte, a uruchomienie jej przyczyni się niewątpliwie do ożywienia handlu w naszem mieście, zatrudnienia kilkudziesięciu robotników, ale i do polepszenia się sytuacji na rynku trzody chlewnej, gdyż rolnicy będę mieli miejsce zbytu swojej trzody, lecz będą musieli hodowlę swoją polepszyć.

Schwytany uciekinier.

o **Działdowo.** W nocy na 23-go bm. stróże nocni w ulicy pocztowej napotkali mężczyznę, który prosił ich o wskazanie lokalu, w którymby otrzymał tani nocleg. Ponieważ mężczyzna ten nie miał nakrycia głowy i był obryzgany krwią, odprowadzono go na Posterunek Policji, gdzie stwierdzono, że był to niejaki Zawacki, skazany za zbrodnię na 4 lata więzienia, który zbiegł eskorcie, transportującej go do ciężkiego więzienia w Grudziądzn. Równocześnie z przybyciem Z. zjawił się na posterunku i ten, który go transportował, a któremu Z. zbiegł z pociągu i nie mało się ucieszył, że „ptaszek" dostał się z powrotem pod jego opiekę. Następnym pociągiem odstawiono go do przeznaczonego przytułku na tani nocleg.

Z powodu utraty pracy otruła się.

Grudziądz. 42-letnia Marta Fenske, była robotnica z fabryki Pe-Pe-Ge, trawiona dłuższą chorobą kamieni żółciowych, spędziła 7 miesięcy w szpitalu miejskim i wskutek tego utraciła posadę. Wróciwszy ze szpitala, będąc bez pracy, a w dodatku obarczona utrzymaniem swej matki-staruszki oraz starszej siostry, Fenske wpadła w chorobę nerwową. Dnia 21 bm. wieczorem usiłowała się utopić we Wiśle, lecz przeszkodziła jej w tem matka. W nocy jednak na niedzielę, gdy cały dom pogrążony był już w głębokim śnie, wypiła znaczną ilość lizolu i dopiero okropny krzyk samobójczyni zbudził domowników. Natychmiast przewieziono desperatkę do szpitala miejskiego, lecz nie zdołano uratować jej życia. F. umarła, nie odzyskawszy przytomności.

Wyrok w procesie o zaburzenia przed Starostwem w dn. 9 stycznia.

Rozsnucie podłej intrygi. — Triumf prawdy.

Nowemiasto. W środę i czwartek w gmachu miejscowego Sądu Grodzkiego odbyła się rozprawa karna przed Sądem Okręgowym w Toruniu, Wydział zamiejscowy karny w Brodnicy, który tu dotąd zjechał pod przewodnictwem sędziego Sądu Okręgow., p. Gizińskiego oraz sędziów: sędziego Sądu Okręg., p. Rocławskiego i nacz. Sądu pow. z Wąbrzeźna, p. Liebala. Protokół prowadził aplikant p. Gwóźdź z Brodnicy. Oskarżał prokurator p. Nikodemski z Brodnicy. Oskarż. było 27 i to o branie czynnego udziału w burzliwych demonstracjach przed Starostwem w dn. 9-go stycznia rb. Oskarżon. Hampla i Mówkę i kilku innych bronił p. mec. Pawłowski z Brodnicy. Rozprawa ta w naszem mieście wzbudziła żywe zainteresowanie, nie tylko dlatego, że procesu takiego, co do takich rozmiarów, odnośnie do liczby oskarżonych i świadków było 81 mieszkańcy miasta jeszcze nie pamiętają, ale również i dlatego, że pewne czynniki owym zajściom bezrobotn., które niczem nie były, jak tylko żywioł. odruchem, coprawda pożałowania i karygodnym — z równowagi, nędzą i biedą, na skutek długiego bezrobocia, wytrąconych mas bezrobotnych — chciały koniecznie nadać charakter zorganizowanej poprzednio akcji politycznej przeciwpaństwowej ze strony Endecji, szczególnie Obwiepolu. Zarzut to niesłychany i straszny. Bo proszę zważyć! Gdyby był prawdziwym, w jakiem świetle byłby stawił Endecję, do której w naszem mieście i powiecie zalicza się znaczna większość mieszkańców, że to ich stronnictwo albo ich ludzie, wyzyskując tak straszne nieszczęście, jakiem jest bezrobocie, a z niem złączona nędza i głód, te głodne masy pchnęły przeciw porządkowi i ładowi publicznemu, podkopując równocześnie autorytet władz. Myśmy wiedzieli, że to jest ohydne, podłe oszczerstwo — pozbawione najmniejszych podstaw prawdy, wołaliśmy w gazecie — co nam sił starczyło — aby zaczekać, aż do rozpraw sądowych, tedy się prawda wykaże — ale cóż, nasz głos przekrzyczał „Dzień Pomorski", który sążniste artykuły i łokciowe korespondencje zamieszczał na łamach swego pisma, chcąc wszystkich przekonać o tej rzekomej endeckiej antypaństwowej robocie.

Dla uprawdopodobnienia tego zarzutu poaresztowano znów kilku zupełnie niewinnych członków z OWP. i przetrzymano ich 2 i pół miesiąca w areszcie śledczym, w zupełnem i ścisłem odosobnieniu, szczególnie znów pp. Hampla i Mówkę. Głównym świadkiem, ich obciążającym, był niejaki Rhode, prawdziwy „hochstapler", kreatura z pod ciemnej gwiazdy, którego dziwnym trafem, na skutek listu gończego sądu karnego w Chojnicach, policja musiała zaaresztować właśnie kilka godzin przed wydaniem wyroku na oskarżonych bezrobotnych i osadzić w areszcie, drugim donosicielem był niejaki Orzechowski, alkoholik. I na podstawie obciążeń takich dwuch osobników zbudowano potworny zarzut zorganizowania przez Endecję buntu przeciw porządkowi publicznemu, przy pomocy bezrobotnych. Dwudniowe rozprawy sądowe rozsnuły całkowicie tę nikczemną, podłą robotę. Ani cienia nie pozostało z tego zarzutu. Owszem, rozprawa wykazała z całą dokładnością i pewnością, że to był jedynie i wyłącznie żywiołowy odruch bezrobotnych, odsłaniający przytem ponury obraz ciężkiej niedoli bezrobotnych, nie mających częstokroć ani kawałka chleba na zaspokojenie głodu nie tylko własnego, ale i żony i dzieci. Coprawda śledczy p. Kątny bąknął coś, że po mieście mówiono, że to była akcja polityczna, ale gdy p. mec. Pawłowski zapytał: „proszę wymienić choć jedno jedyne nazwisko", p. Kątny i tego uczynić nie był w stanie. Trzeba też przyznać, że Sąd podczas całej rozprawy zajął stanowisko rzeczowe i bezstronne. Wymiar kary był stosunkowo umiarkowany, gdyż najniższy, jaki § 115 przestępstwa tego przewiduje. Widocznie i Sąd litość odczuwał nad oskarżonymi, których głód i nędza popchnęła do wykroczeń przeciw porządkowi publicznemu. Szczególnie litość budził inwalida, kaleka Kupkowski i niedawną śmiercią swej córeczki ciężko dotknięty robotnik, Kotewicz. 11 oskarżonych otrzymało po 6 miesięcy więzienia, 1 — 2 miesiące, 15 zostało uwolnionych.

Wśród uwolnionych znajduje się **Hampel, Łupicki, Mówka i Pawski**, członkowie OWP. Olszewski otrzymał 2 miesiące więzienia, nie dlatego, jakoby nawoływał do gwałtów, bo sąd przyjął raczej, że chciał uspokajać wzburzone tłumy, ale za zarzucony mu opór przy aresztowaniu przez policję. Imiennie wyrok przedstawia się następująco:

Po 6 miesięcy:

1. Kuczkowski Stanisław, Szwarcenowo.
2. „ Bronisław, Radomno.
3. „ Józef, Nowydwór.
4. Kupkowski Bronisław, Kurzętnik.
5. Kotewicz Albin, Nowemiasto.
6. Perłowski Bronisław, Nowemiasto.
7. Słowiński Władysław, Nielbark.
8. Iwankowski Franciszek, Nowemiasto.
9. Łupicki Maksymiljan, Nowemiasto.
10. Kamiński Antoni, Nowemiasto.
11. Brzozowski Alojzy, Bratjan.

Po 2 miesiące:

Olszewski Władysław, Nowemiasto.

Uwolnieni:

1. Mówka Władysław, Nowemiasto.
2. Hampel Henryk, Nowemiasto.
3. Łupicki Franciszek, Nowemiasto.
4. Bonisławski Aleksander, Nowemiasto.
5. Kucharczyk Tadeusz, Nowemiasto.
6. Pawski Kazimierz, Nowemiasto.
7. Cieślewicz Stanisław, Bratjan.
8. Zygmuntowski Władysław, Nowemiasto.
9. Sonnenfeld Jan, Nielbark.
10. Drews Aleksander, Nielbark.
11. Wielęgowski Henryk, Nielbark.
12. Susmarski Adam, Tomaszewo.
13. Nowicki Walerjan, Gryźliny.
14. Zacharski Józef, Radomno.
15. Swiniarski Władysław, Nowemiasto.

Wszystkim zasądzonym został policzony areszt, wynoszący 2 i pół miesiąca. Wszyscy zasądzeni zostali też narazie puszczeni na wolność.

Wyrok ten dał pełną satysfakcję tym, przeciw którym uknuta została ta podła i nikczemna intryga, a sromem i wstydem okrył jej sprawców. Nie będziemy się już dziś obszerniej rozpisywać, zaznaczamy tylko, że mamy w ręku odnośnie do tej całej sprawy nader bogaty, ciekawy, no i smutny równocześnie materjał, rzucający dziwne światło na pewne czynniki i obecny stan rzeczy w naszym powiecie. Ale mamy nadzieję, że właśnie przez tą całą sprawę i jej wszechstronne wyświetlenie, które już dał proces i dadzą nasze rewelacje, stanie się to, co się dzieje po pęknięciu wstrętnego wrzodu — ropa wyciecze — a organizm wyzdrowieje. A już doprawdy byłby czas najwyższy, by zatruwana u nas przez pewne czynniki atmosfera się oczyściła!

Wpadł do sadzawki i utonął.

Gniew. Właściciel fabryki maszyn, p. Papendick, wracając w nocy do domu, wpadł do sadzawki blisko swojego mieszkania. Nim zdążono z pomocą, już było zapóźno. Papendick pozostawił żonę i sześcioro dzieci.

W wielki czwartek ma przybyć statek „Wicher" do Gdyni.

Prasa rządowa zachowuje nadal milczenie co do celu podróży statku „Wicher", na którym jedzie marsz. Piłsudski. W „Gazecie Polskiej" ani słówka, w innych pismach sanacyjnych albo także milczenie albo krótkie lakoniczne notatki. Atmosfera tajemniczości.

Jeden tylko „Kurjer Poranny" ryzykuje zapewnienie, iż „krystalizuje się pogląd, że marsz. Piłsudski wraca wprost do Polski". I ten organ sanacji zdany jest jednak tylko na notowanie takich pogłosek:

„Według ostatnich pogłosek „Wicher" zawinie prawdopodobnie do Gdyni. Powrót marszałka Piłsudskiego do Warszawy spodziewany jest w połowie wielkiego tygodnia.

Wyjazd premjera Sławka na odpoczynek do Zakopanego, skąd ma wrócić również w połowie wielkiego tygodnia, łączą niektórzy z zamiarem prezesa ministrów udania się z Zakopanego na spotkanie marszałka Piłsudskiego. Gdzie premjer Sławek będzie witał marszałka Piłsudskiego dotychczas niewiadomo.

Jak donosi Pat, przybył p. Marszałek w czwartek do Cherbourga na statku „Wicher".

Na Litwie pojawiła się „święta dziewczyna".

„Rozmawia z aniołami" i przepowiada pogodzenie się z Polską.

Wilno. Z Kowna nadeszła wiadomość o pojawieniu się w powiecie taurożańskim pewnej „świętej dziewczyny", niejakiej Marji Ostrowskiej. Dom jej w Działgoniszkach jest oblegany przez rzeszę pielgrzymów z całego powiatu. Ostrowska od przybyłych przyjmuje na papierze wszelkiego rodzaju prośby, a następnie z temi podaniami udaje się do swego pokoju, gdzie rzekomo widuje się z aniołami, którzy udzielają jej porad. Ludność wierzy temu najzupełniej. Sława jej polega jednak głównie na uzdrawianiu mnóstwa osób.

Do Działgoniszek przybyli dziennikarze kowieńscy, którzy prosili Ostrowską o rozmowę. „Święta dziewczyna" oświadczyła dziennikarzom, że na Litwie wkrótce nastąpi przewrót, lecz nie na drodze rewolucji, lecz z otrzeźwienia umysłów politycznych. Litwa w najbliższych latach zawrze serdeczne stosunki z państwem, z którem do chwili obecnej prowadzi zaciętą walkę. Prasa kowieńska zaznacza, że chodzi tu oczywiście o Polskę.

6 i pół miljona bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku:

Według obliczeń, przeprowadzonych przez związki zawodowe, wynosiła liczba robotników bez pracy w Stanach Zjednoczonych w pierwszym kwartale 1931 r. 6 i pół miljona.

760.000 bezrobotnych we Włoszech.

Rzym. Liczba bezrobotnych we Włoszech w końcu lutego wzrosła do 765.325 osób obojga płci, wobec 722.612 osób 31 stycznia rb., z których 200.000 otrzymało regularnie zapomogi. Wzrost bezrobocia objął 41.782 mężczyzn i 931 kobiet.

Pomnik Wilsona, dar Paderewskiego dla Poznania.

Poznań. Dnia 28-go czerwca rb. odbędzie się w Poznaniu uroczyste poświęcenie pomnika Wilsona, ofiarowanego miastu przez Paderewskiego. W uroczystości tej weźmie udział Ignacy Paderewski, który w tym celu natychmiast po ukończeniu swego tournee artystycznego po Ameryce, t.j. w końcu maja, przyjedzie do Polski. Przyjazd jego do Poznania przewidziany jest na dzień 25-go czerwca rb.

Twórca pomnika, p. Borglum, znany w Ameryce artysta-rzeźbiarz, odbył ostatnio z Paderewskim konferencję, na której omówiono program uroczystości odsłonięcia pomnika. Borglum przybędzie do Poznania prawdopodobnie jeszcze w maju w celu czuwania nad ostatniemi etapami pracy.

Koszt figury bronzowej wynosi 60.000 dolarów (z górą pół miljona złotych). Ma ona 4 m. 25 cm. wysokości i przedstawia moment, gdy Wilson w swej słynnej mowie zaznaczał, że pokój winien przynieść wolność Polsce.

Przed kilku dniami rano przybył do Poznania przez Gdynię odlew pomnika prezydenta Wilsona. Odlew był adresowany na nazwisko prez. Ratajskiego. Pomnik ten pozostanie narazie w magazynach wojskowych aż do wiosny i dopiero po odtajeniu ziemi przystąpi się do prac terenowych w parku Wilsona, w którym pomnik ten stanie. Miejsce już jest upatrzone, a znajduje się tuż nad stawem, gdzie znajduje się wielki klomb kwietny.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 24. 3. 1931 r.

Jałówki i krowy:

pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7		094—100
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki		084—092
miernie odżywione krowy i jałówki		056—060
Cielęta	kl. I.	124—130
„	kl. II.	110—120
„	kl. III.	090—100
Świnie	kl. I.	116—120
„	kl. II.	110—114
„	kl. III.	104—108
Owce	kl. I.	130—152
	kl. II.	106—116

Kto wygrał w V klasie loterji państwowej?

12 dzień ciągnienia.

10.000 zł nr.: 2864.
5.000 zł nr.: 85764 192591.
3.000 zł nr.: 11267 45751 155657 161064 204707 207198.
2.000 zł nr.: 23781 24435 29836 43511 44105 71054 92886 116531 117484 129843 137860 143994 174401 194170 194326.
1.000 zł nr.: 10424 13892 16607 183348 22177 23575 29402 35544 44432 53337 66959 71277 74161 78375 85153 95676 97890 106941 143100 150410 153456 159202 165331 173962 175542 177183 179063 180809 186356 188546 192906 206123.
250 zł nr.: 156726 156742 156755 158169 169298 170420.

13 dzień ciągnienia.

20.000 zł nr.: 146982.
15.000 zł nr.: 178230.
10.000 zł nr.: 4078 10501 23446.
5.000 zł nr.: 101051 170514 177452.
3.000 zł nr.: 47057 162436 206449.
2.000 zł nr.: 5714 23375 24885 45034 49858 56641 63858 80436 81655 119637 122833 126426 132816 133423 141138 149615 157325 158953 164848 168440 187210 195387 196494 199154 206480 208724
1.000 zł nr.: 2059 5943 17335 20539 27232 30207 34238 40605 44178 48322 56890 65209 79514 93169 94693 100386 104102 108701 123779 136020 147828 150445 155639 159734 171756 176559 185408 191946 198384 203354 208879.
500 zł nr.: 16 3815 7552 11032 16624 21469 28646 33007 39329 45698 50295 60369 66368 71270 78091 83438 89947 96319 102421 107693 118036 125541 130699 138848 144079 147600 153495 160261 167289 173475 180073 187903 193458 204716.
250 zł nr.: 160440 163839 167259 169294 173787.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 23. 3. 1931 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja naładowania na Pomorzu.

Pszenica dworska	**23.25—23.75**
Żyto	**18.25—18.75**
Jęczmień targowy	**18.50—19.00**
Owies	**18.50—19.50**
Mąka pszenna 65 proc.	**00.00—41.00**
Mąka żytnia	**00.00—31.00**

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 25. 3.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	00.00—21.30
Pszenica	24.00—24.50
Jęczmień	21.00—22.00
Owies	20.25—21.25
Mąka żytnia	30 50—31.50
Mąka pszenna 65 proc.	37.25—40.25
Otręby żytnie	16.00—17.00
Otręby pszenne	16.25—17.25

Uwaga: Ogólne usposobienie spokojne.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania sie niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 30-go bm. o godz. 13-tej będę sprzedawał w Tereszewie za gotówkę najwięcej dającemu:

większą ilość towarów kolonjalnych i żelaznych, jak widły, łopaty, łańcuchy itd.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Br. Kernera.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 31-go III. rb. o godz. 14-tej będę sprzedawał w Pacółtowie za gotówkę najwięcej dającemu:

1 wirówkę „Diabolo".

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Jana Rudzińskiego.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W środę, dnia 8. IV. rb. o godz. 10 będę sprzedawał w Naguszewie za gotówkę najwięcej dającemu:

4 jałowice, 1 biurko, 9 warchlaków, 2 kanapy, 1 zegar, 4 fotele, 1 stół, 1 maszynę do szycia, 1 lustro, 1 szafę do rzeczy, 1 szafonierkę, 2 konie, 1 młóckarkę, 1 maneż i wialnię.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Lewalskiego Antoniego.

Banaszak, egzek. powiat. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 8. IV. rb. o godz. 12 będę sprzedawał w Rumianie za gotówkę najwięcej dającemu:

1 jałowicę, 1 leżankę, 1 biurko, 1 umywalkę z płytą marmurową i 1 zegar.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Taranowskiego Bolesława.

Banaszak, egzek. powiat. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W środę, dnia 8. IV. rb. o godz. 14 będę sprzedawał w Rumienicy za gotówkę najwięcej dającemu:

4 krowy.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Graduszewskiego Stan.

Banaszak, egz. pow. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 8. IV. rb. o godz. 16 będę sprzedawał w Łążynie za gotówkę najwięcej dającemu:

1 fortepian.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Marszałka Czesława.

Banaszak, egz. pow. w Nowemmieście.

Praktykant rolny.
KOŁODZIEJ z zaciążnikami lub kawaler mogą się zgłosić od 1 kwietnia rb.
DO MAJĄT. JAKÓBKOWO.
p. Zajączkowo.

Syna
uczciwych rodziców przyjmie zaraz w uczbę.
PIOTR PAJEROWSKI
Nowemiasto.

Poszukuję od zaraz
ucznia
JULJAN TRUSZCZYŃSKI,
skład kolonjalny
LUBAWA, Rynek.

Ucznia
poszukuje od zaraz
KISZELEWSKI, m. kowalski,
Nowemiasto.

Ucznia
syna uczciwych rodziców, przyjmie **L. KOZIKOWSKI,**
mistrz zegarmistrzowski
NOWEMIASTO.

Potrzebuję od 1 kwietnia rb.
2 ludzi
z dwoma zaciążnikami.
AUGUSTYN ANGRYK
Bratuszewo, poczta Niem. Brzozie

Potrzebna od 1-go kwietnia
służąca,
która samodzielnie umie gotować.
Zgłoszenia do kancelarji adw.
LENIKA, NOWEMIASTO.

Z powodu przeprowadzki
SPRZEDAM TANIO
narzędzia kowalskie
oraz
MASZYNĘ KRAWIECKĄ
jak nowa. **WOJTAŚ,**
SUGAJNO, p. Boleszyn.

Gospodarstwo
6-morgowe, położone w Marzęcicach, sprzedam lub wydzierżawię. **SOŁOBODOWSKI,**
Bratjan.